



Wezwanie z Nieba

Matka życia z Guadalupe

Cudowny wizerunek Maryi z Meksyku zalicza się do grupy najświętszych relikwii, tzw. nie ręką ludzką uczynionych

Ks. Jerzy Banak

Żaden ze znanych cudownych obrazów nie był tak gruntownie przebadany jak wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Przez ostatnie sto lat poddawano go coraz to nowszym analizom przy użyciu najnowszych narzędzi, którymi dysponują największe i najbardziej prestiżowe laboratoria na świecie.

Uczeni specjaliści z różnych dziedzin odkryli w wielu szczegółach obrazu niepojęte dla nauki zjawiska. I są bezradni. Jest to najcudowniejszy obraz na ziemi. Nie ma drugiego takiego wizerunku na świecie jak ten.

24 kwietnia 2007 roku zalegalizowano w Meksyku aborcję. Zebrani w tym dniu w bazylice wierni byli świadkami wstrząsającego cudu. Wszyscy zamarli. Na ich oczach bowiem cudowny obraz zaczął w jednym miejscu nagle zanikać. Po chwili jednak ukazało się niezwykle światło promieniujące z łona Maryi. Utworzyło ono kształt dziecka w matczym łonie. Licznie zebrani na modlitwie w obronie życia nienarodzonych byli świadkami tego cudu, trwającego przez kilka minut.

Ziemia pogańskich kultów

Pierwsi ewangelizatorzy – franciszkańscy misjonarze, przybyli na tereny dzisiejszego Meksyku w 1524 roku. Pierwsze nawrócenia odnotowano już kilka lat później.

Wśród politeistycznych bóstw w panteonie tubylców najważniejszy był bożek Quetzalcoatl, przedstawiany jako uskrzydłony wąż. Oddawano mu cześć głównie przez ofiary z ludzkich serc i krwi. Aztekowie składali ofiary z ludzi na wielką skalę. Na tę umęczoną ziemię zstąpiła Maryja, deptająca stopami pierzastego węża. Objawienia te zmieniły historię kontynentu amerykańskiego.

Objawienia

Na wzgórzu Tepeyac, obecnie północno-wschodnia część 25-milionowego miasta Meksyk, interwencja z nieba nastąpiła w sobotę, 9 grudnia 1531 roku. W tamtym czasie święto Maryi Niepokalanej obchodzono właśnie w tym dniu. 57-letni biedny Indianin Juan Diego Cuauhtlatoatzin (co znaczy „mówiący orzeł”) zobaczył po raz pierwszy Najświętszą Maryję Pannę. Kolejne objawienia miały miejsce 11 i 12 grudnia. Maryja przedstawiła się, mówiąc w jego ojczystym języku nahuatl: „Jestem Maryja zawsze Dziewica, Matka prawdziwego Boga”. Maryja miała wspaniałą strój: różową tunikę spiętą pod szyją broszą i błękitny płaszcz ozdobiony gwiazdami. Przepasana była czarną wstęgą, jak indiańskie kobiety podczas ciąży, i tak jak one miała też spięte włosy.

Zwróciła się do Juana w słowach: „Drogi synku, kocham cię. Jestem Maryja, zawsze Dziewica, Matka prawdziwego Boga, który daje i zachowuje życie. On jest Stwórcą wszechrzeczy, jest wszechobecny. Jest Panem nieba i ziemi. Chcę mieć świątynię w miejscu, w którym okażę współczucie twemu ludowi i wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie o pomoc w swojej pracy i w swoich smutkach. Tutaj zobaczę ich łzy. Uspokoję ich i pocieszę. Idź teraz i powiedz biskupowi o wszystkim, co tu widziałeś i słyszałeś”.

Ówczesny pierwszy biskup Meksyku, franciszkanin Juan Zumárraga, zrazu nie uwierzył, by nie powiedzieć: zlekceważył opowiadanie Juana. Jednak kiedy ten w środku zimy przyniósł mu na poparcie swych słów całe pęki pięknych kastylijskich róż zerwanych na zamarzniętej w tym czasie ziemi, jego zdumienie nie miało granic. Gdy Juan wysypał róże z tilmy (płaszcz, chusty), a na niej zobaczył nieznany mu wcześniej wizerunek Maryi, biskup wprost oniemiał. I uwierzył.

Bazylika

Po przeprowadzeniu kanonicznego procesu już po dwóch latach – w 1533 roku – potwierdzona została urzędowo wiarygodność i autentyczność objawień. W miejscu, gdzie stała Maryja, postawiono kaplicę. Wraz z upływem lat wzniesiono dwa kolejne, coraz większe kościoły w związku z dynamicznie rosnącym ruchem pielgrzymkowym. Wielką świątynię – bazylikę, oddano do użytku w 1709 roku. Przetrwała do naszych czasów jako najbardziej znane miejsce pielgrzymowania na terenie Ameryki Łacińskiej i jedno z najważniejszych sanktuariów maryjnych świata. By sprostać współczesnemu nieustannemu napływowi pielgrzymów do świętego wizerunku, obok starej, zapadającej się, trzystuletniej już bazyliki zbudowano w 1976 roku nową. Swym kształtem nowe sanktuarium przypomina wielki namiot, w którym mieści się do 15 tys. wiernych, a święty obraz jest widoczny dla pielgrzyma z każdego miejsca. Kopułę świątyni zwieńcza ogromna litera M oznaczająca Maryję i Meksyk jednocześnie. Na niej zaś umocowano 12-metrowy krzyż. Sanktuarium w Guadalupe jest dziś – po Bazylice św. Piotra – drugą najczęściej odwiedzaną katolicką świątynią na świecie. Przybywa tu corocznie ponad 20 milionów pątników.

Papież życia u Matki życia

Święty Jan Paweł II Wielki pielgrzymował do Guadalupe aż czterokrotnie. Swą pierwszą pielgrzymkę apostolską ten św. Papież, obrońca życia, jakby pośpiesznie, bo już w styczniu 1979 roku, odbył właśnie tutaj. Do Meksyku, gdzie stara demoniczna walka z życiem odżyła na nowo podczas powstania Cristeros w latach 1926-1929. Z dziką wściekłością mordowano katolickich współbraci zupełnie jak za czasów Azteków, składając ofiarę z blisko stu tysięcy istnień ludzkich na ołtarzu bożka antykatolickiej rewolucji.

Druga pielgrzymka papieska miała miejsce w 1990 roku, kiedy Ojciec Święty beatyfikował Juana Diego. Podczas trzeciej wizyty – w 1999 roku – ogłosił 12 grudnia świętem liturgicznym Matki Bożej z Guadalupe. W 2002 roku przybył do Guadalupe po raz ostatni, by dokonać historycznej kanonizacji pierwszego w historii Indianina, któremu Maryja zostawiła swój autoportret, najcudowniejszy ze wszystkich Jej cudownych wizerunków.

Tajemnice cudownego wizerunku

Dziesiątki niezwykłych i niewytłumaczalnych szczegółów sprawiają, że święty wizerunek Maryi z Guadalupe sam w sobie jest jednym wielkim i niepojętym cudem rzucającym wyzwanie współczesnej nauce. Zacznijmy więc od tego, że tilma (płaszcz

zawiazywany na ramionach) Juana Diego, na której Maryja zostawiła swą podobiznę (o wymiarach 140 x 170 cm), utkana jest z chropowatych i nierównej grubości włókien agawy, zwanej po indiańsku ayate, rosnącej tam do dziś. Z powodu owych nierówności i szorstkości materiał ten nie przyjmuje farby. Próbowano na nim malować – różnymi farbami i technikami – lecz bez skutku. Zarówno wtedy, jak i dziś tkaniny z agawy (ayate) są używane we włókiennictwie do produkcji taniej, roboczej odzieży, o krótkotrwałej przydatności.

Po wielokroć sprawdzano trwałość tkanin z ayate i udowodniono, że nie przekracza ona 20 lat. W 1987 roku dr José Bartolache de Porada z niemałym trudem – po uprzednim malarskim zagruntowaniu tkaniny ayate – namalował na niej dwa identyczne wizerunki Maryi. Jeden z nich umieścił w sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, drugi w pobliskim urzędzie. Oba malowidła rozpadły się jeszcze przed upływem zaledwie 10 lat.

Trwałość wizerunku

Natomiast święte ayate Juana Diego od blisko pięciuset lat pozostaje ciągle w tym samym doskonałym stanie. W wyniku badań stwierdzono też, że święte ayate i odbity na nim wizerunek Maryi w tajemniczy i niewytłumaczalny sposób oddycha i nie przyciąga do siebie insektów, bakterii, grzybów, a nawet i kurzu. Na szatach Maryi – pod mikroskopem – widać również idealnie równe linie grubości ludzkiego włosa. Namalowanie czegoś takiego ręką człowieka, choćby przy użyciu najbardziej precyzyjnych narzędzi malarskich, jest niemożliwe nawet dzisiaj. Na całym obrazie nie widać ponadto nigdzie żadnych śladów czy pociągnięć pędzla.

Świętego wizerunku – zanim został umieszczony za szkłem – przez pierwsze ponad 100 lat dotykały setki tysięcy rąk. Pielgrzymi pocierali o niego swoje dewocjonalia. W efekcie kolory powinny były przecież wyblaknąć, a sam obraz szernieć. Nic takiego jednak się nie stało.

Kolejną tajemnicą jest odporność wizerunku świętego ayate na uszkodzenia. W 1795 roku przy czyszczeniu ramy na lewą stronę obrazu z potraconego naczynia nieopacznie wylał się kwas azotowy. O dziwo, nie doszło – a przecież powinno! – do zniszczenia samej świętej tkaniny. Pojawiła się jedynie plama dość długo widoczna, która po jakimś czasie po prostu (?) zniknęła, jakby jej nie było.

14 listopada 1921 roku, z inspiracji ówczesnego fanatycznego prezydenta Meksyku, Álvara Obregóna, dokonano zamachu na

święty wizerunek. W bukietcie kwiatów stojącym blisko obrazu umieszczono bombę zegarową, która eksplodowała podczas sprawowania Mszy św. Wybuch spowodował wygięcie grubego metalowego krzyża, zniszczenie marmurowego ołtarza i paramentów liturgicznych. Obraz nie doznał jednak najmniejszego nawet uszkodzenia.

Oczy Maryi

Oczy Matki Najświętszej na cudownym wizerunku badali profesorowie optycy z największych ośrodków badawczych i wybitni znawcy technik komputerowych. Najnowocześniejszy sprzęt sprowadzony został nawet z NASA. Oczy Maryi na Jej wizerunku są wyzwaniem rzuconym wielu dziedzinom współczesnej nauki. Stanowią niewytłumaczalną zagadkę, wobec której największe autorytety, specjaliści i nobliści pozostają bezradni.

W oczach Maryi odbija się ta chwila, w której Juan Diego wysypuje z tilmy róże mające być dla biskupa Juana Zumárragi znakiem prawdziwości objawień.

Peruwiański badacz, José Tonsmann, badaniu oczu Maryi poświęcił 20 lat. Wykorzystując swoje doświadczenie analityka zdjęć mikroskopowych i satelitarnych, powiększył tęczęwki w oczach Matki Bożej do skali 2500 razy większej niż w rozmiarze rzeczywistym. Dzięki temu był w stanie dostrzec (aż!) 13 postaci odbitych w oczach Maryi. W końcu stwierdził: „Te oczy nie zostały i nie mogły być namalowane ludzką ręką”. Fenomenem sprawiającym duchowy wstrząs jest fakt, że pod wpływem intensywnego światła źrenice Maryi się zmieniają. Ten wizerunek więc po prostu żyje.

Tajemnica braku farb

Już w 1936 r. niemiecki chemik, laureat Nagrody Nobla, Richard Kuhn, stwierdził, że na ayacie Juana Diego brak jakichkolwiek farb. Włókna płaszcza są więc prawie samą celulozą, z którą nie wiążą się żadne – właściwe farbom – składniki: pigmenty mineralne lub barwniki pochodzenia zwierzęcego albo roślinnego. Oczywiście nie ma też barwników syntetycznych, które wynaleziono dużo później.

W badania amerykańskich z 1979 r. zwrócono uwagę na to, że kolorystyka wizerunku – w zależności od kąta patrzenia – ma cechy ubarwienia charakterystyczne dla ptaków i owadów, co też wyklucza technikę malarską. Prześwietlanie podczerwienią wykazało również, że powierzchnia pod badanym wizerunkiem

nigdy nie była zagruntowana, bez czego nie da się absolutnie nic namalować na materiale z agawy. To samo prześwietlenie wskazało także na nieobecność ewentualnego szkicu obrazu oraz na brak werniksu chroniącego dzieło przed kurzem i zmianą barw.

Autoportret Maryi

Niezwykłe jest również i to, że strój Maryi, jaki widzimy na wizerunku, jest nietypowy: nieindiański ani hiszpański. Kulturoznawcy twierdzą, że przypomina ubiór z czasów biblijnych noszony przez kobiety na Bliskim Wschodzie. W broszy dostrzec można nawet krzyż. Aztekowie po prostu nie znali takich strojów. Tak więc fenomenu wizerunku – tak niezwykłego w dziesiątkach szczegółów – nie da się wyjaśnić inaczej, jak tylko tym, że Maryja po prostu sama stworzyła na tilmie Juana swój fascynujący autoportret. Stąd święte ayate to jedyny nowożytny acheiropoietos. Zalicza się do grupy najświętszych relikwii, tzw. nie ręką ludzką uczynionych, jak Całun Turyński, Całun z Manoppello czy Chrystus z kaplicy św. Wawrzyńca na Lateranie.

Matka brzemienna

Zupełnie niepojęte i budzące świętą bojaźń jest to, że temperatura świętego ayate, na którym znajduje się nie ręką ludzką uczyniony wizerunek, wynosi zawsze – przy zmiennej ciepłocie wnętrza świątyni – 36,6 stopni. Specjaliści z NASA odkryli w ikonie tętno. Okazuje się, że puls wynosi 115 uderzeń na minutę – co odpowiada biciu serca dziecka w łonie matki! Maryja z Guadalupe jest przecież Matką Brzemienną. Wskazuje też na to ułożenie fałd na Jej sukni z lekkim uwypukleniem obecności Dzieciątka w Jej łonie po prawej stronie obrazu. Także czarna przepaska to symbol nienarodzonego jeszcze dziecka. Na sukni Maryi jest również umieszczony czteropłatkowy kwiat jaśminu – kwinkunks, który dla Azteków był symbolem życia. Obraz jest więc jedną wielką katechezą, Maryja urodziła Chrystusa, jest Matką Boga, który przyszedł na świat, by czynić ludzkie życie godnym wieczności.

Wszystkie herezje zniszczyłaś

W barbarzyńskiej kulturze i wierzeniach Azteków, gdzie tak lekceważono ludzkie życie, Maryja w Guadalupe przypominała o jego świętości i nienaruszalności o tym, że jest darem Boga. Dla Azteków był to szok. Prawda ta miała niezwykle doniosłe konsekwencje: spowodowała przemianę ich światopoglądu z pogańskiego na chrześcijański. Z radością porzucali demoniczne kulty i z wdzięcznością przyjmowali wiarę, wchodząc w cywilizację

życia. W ciągu parunastu lat ochrzczonych zostało ponad 10 mln tubylców.

Przesłanie Matki Bożej z Guadalupe jest ciągłym apelem nieba skierowanym do każdego i do wszystkich, byśmy odrzucali cywilizację śmierci.

Matko życia z Twojego żyjącego wizerunku w Guadalupe, ratuj nas!